Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Niedziela 7-go lutego 1932 roku. | Nr. 30.

Z SEJMU.

Obrady nad budżetem.

WARSZAWA. Wczoraj Sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

P. Hutten-Czapski, referując budżet P. Prezydenta podkreślił, że budżet ten został opracowany z oszczędnością około 300,000 zł. Dzieli się on na 3 działy: I uposażenie P. Prezydenta — 225,000 zł. rocznie, II kancelarja cywilna i III gabinet wojskowy. Komisja budżetowa w porozumieniu z rządem zmniejszyła jeszcze ten budżet o 271.638 zł.

Budżet Sejmu i Senatu.

Sprawozdawca p. Czernichowski (B.B.) zaznaczył, że w budżetach tych na rok 1932 33 przeprowadzono duże oszczędności. Wydano szereg zarządzeń, które doprowadziły do uporządkowania stosunków organizacyjnych w biurze Sejmu i Senatu i dały podstawę do oszczędności wydatków. Budżet administracyjny netto wynosi 1,458,000 zł., a przedłożony teraz preliminarz przewiduje wydatki w wysokości 952,000 zł.

P. Trąmpczyński (Kl. Nar.) ubolewa, że b. marsz. Daszyński zniósł konwent seniorów, co—zdaniem jego—zostanie zmienione przez pierwszy Sejm wybrany w uczciwy sposób.

W ostatnich czasach byliśmy świadkami kilkakrotnych napadów jednych posłów na drugich. P. Rybarskiego ktoś uderzył z tyłu, a p. Kaweckiego kilku posłów zaatakowało. Ten drugi wypadek zaszedł już za obecnego p. marszałka i spodziewałem się, że p. marszałek będzie interwenjował. To dotychczas się nie stało. Ale w procesie brzeskim sen. Molz nadesłał pismo, w którem twierdzi, że p. pos. Sławek w rozmowie z nim powiedział, że dla zohydzenia Sejmu mają być wywoływane bójki w Sejmie co jest łatwe do wykonania, gdyż są tacy posłowie, którzy na rozkaz rozpoczną bójkę z endecją lub lewicą, z czego wywiąże się ogólna awantura. Nie chciałem oczom wierzyć, gdym to czytał.

Pos. Sławek: Ja także.

Poruszywszy nieobecność marszałka Sejmu na posiedzeniu komisji budżetowej, mówca twierdzi, że p. marszałek usłyszawszy, iż p. Byrka go szuka, wszedł do pokoju komisji budżetowej i stamtąd zapytał go czy ma wejść, p. Byrka zaś odradzał mu. P. marszałek swoje zrobił, ale że p. Byrka miał czelność mnie potem oświadczyć, że ja nietaktownie postępuje...

Marszałek Switalski: To nie należy do omawiania budżetu i proszę łaskawie wystrzegać się takich wyrażeń w stosunku do kolegów.

P. Trąmpczyński: Od tego czasu p. Byrka dla mnie nie istnieje. (Wesołość).

Marszałek Sejmu, p. Switalski odparł zarzuty, stawiane mu przez przedmówcę, poczem znów zabrał głos p. Czernichowski, podkreślając uporządkowanie administracji, dobry podział funkcyj i t. p. oraz stwierdzając, że dyrektor biura Sejmu, dr. Dziadosz odpowiedział swemu zadaniu.

Budżet Min. Spraw Zagranicznych.

Sprawozdawca p. Walewski (B.B.) zaznaczył, że wniesiony preliminarz tego resortu był mniejszy, niż w okresie bieżącym o 6,531,500 zł.. Komisja Budżetowa zaś dokonała dalszej kompresji wydatków o 250,000 zł. Przy analizie prac M. S. Z. uderza przedewszystkiem zwiększenie zainteresowania zagadnieniami gospodarczemi. — Działalność placówek konsularnych przesuwa się coraz bardziej na teren pracy handlowej. Ustalono też wyraźnie zakres działalności urzędów konsularnych i radców handlowych.

Na odcinku propagandowym praca nasza daje coraz lepsze rezultaty. Zważywszy na wzrastającą wciąż kampanję antypolską i propagandę rewizjonistyczną konieczne jest, aby całe społeczeństwo zrozumiało skuteczność kontrakcji z naszej strony. Aktywność naszej polityki uzewnętrznia się również i na odcinku czysto politycznym, czego wyrazem były zarówno wzajemne odwiedziny kierowników polityki zagranicznej, jak i w ostatnich czasach parafowanie paktu o nie agresji z Sowietami w przeddzień konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Jednomyślny oddźwięk, jaki fakt ten znalazł w opinji polskiej, świadczy raz jeszcze, że w pokojowych usiłowaniach polskiego Rządu cała opinja polska z Rządem się solidaryzuje.

Przechodząc do spraw konferencji rozbrojeniowej w Genewie, referent podkreśla, że polska dyplomacja wnosi w życie międzynarodowe pierwiastki rycerskości i rzetelności. Przychodzimy na tę konferencję uzbrojeni w argumenty, świadczące o naszej niezmiennej i trwałej pokojowości opartej na poszanowaniu międzynarodowych traktatów i zobowiązań.

Referent, przypominając ideje Pawła z Brudzewa oraz króla Stanisława Leszczyńskiego, stwierdza, że Polska w dziedzinie myśli pokojowej posiada bogatą tradycję. Przypomina wniosek polski o potępieniu wojny zaczepnej, inicjatywę min. Zaleskiego o rozbrojeniu moralnem i podkreśla, że tezą naszą podzielaną przez wiele państw, jest najpierw zagwarantowanie bezpieczeństwa i przywrócenie międzynarodowego wzajemnego zaufania, a potem rozbrojenie.

Pos. Siciński delegatem Sejmu do gł. Komisji Rew.

Sejmowa komisja wojskowa na posiedzeniu w obecności przedstawicieli M. S. Wojsk. z wicemin. gen. Sławoj-Składkowskim na czele uchwaliła przedstawić Sejmowi kandydaturę pos Sicińskiego na delegata Sejmu do głównej komisji rekwizycyjnej Następnie przyjęto bez dyskusji w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy o poborze rekruta, projekt ustawy o sprzedaży rzeczy pozostawionych przez dezerterów, wreszcie projekt ustawy o drogach lądowych, drogach wodnych i środkowych w czasie wojny lub grożącego państwu niebezpieczeństwa.

O ulgi podatkowe.

Doniosły wniosek do Sejmu w sprawie pełnomocnictw ministra skarbu.

WARSZAWA. — W najbliższym czasie rząd wniesie do Sejmu projekt ustawy, która w zakresie płatności podatków pozwoli zastosować znaczne ulgi. Będzie to ustawa, upoważniająca ministra skarbu do udzielania ulg w spłacie podatków zaległych oraz do ustalania ulgowych terminów płatności podatków bieżących.

Ustawa ta opracowana jest w związku z planem pomocy dla rolnictwa, jednakże ma znaczenie szersze, gdyż stanowić będzie podstawę i, poniekąd precedens prawny względem wszelkich wogóle zaległości podatkowych.

Wniosek rządowy podyktowany jest okolicznością, że przepisy dziś obowiązujące dające władzom skarbowym tylko znikome uprawnienia w tym względzie. Rząd władny jest rozkładać na raty i przedłużać terminy płatności tylko niektórych podatków, i to w małym zakresie.

Wszelkie inne zmiany w terminach płatności podatków wymagają dziś sankcji ustawowej.

Aby uniknąć uciążliwej i zbyt długiej procedury ustawodawczej w momencie, gdy życie woła o decyzje szybkie, rząd wystąpi właśnie z projektem ustawy poniekąd generalnej, gdyż dającej stosowne pełnomocnictwa ministrowi skarbu, do stosowania ulg w własnym jego zakresie.

Pełnomocnictwa tyczyć mają przedewszystkiem ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Nieustalonem jest jeszcze, jaki będzie przyjęty termin dla rozróżnienia podatków bieżących i zaległych.

Prawdopodobnie granicą tą będzie d a ta 1 października 1931 r.

Wszystkie więc płatności podatków do tego terminu uznane będą za zaległe, a wszystkie płatności od tego terminu uznawane będą za bieżące.

To odróżnienie mieć będzie bardzo duże znaczenie dla płatników. Obowiązywać bowiem ma zasada, że wszelkie bieżące podatki mają być płacone, a więc wszelkie sumy wnoszone przez płatników, zaliczane będą na bieżące podatki, a nie tak, jak to było dotych czas, na zaległości.

Ulgi w opłacie zaległych podatków stosowane będą tylko do tych płatników, który wnosić będą podatki bieżące.

Podobnie załatwiona będzie sprawa ściągania zaległych składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Tu decydującym terminem o zaległościach i bieżących składkach będzie prawdopodobnie dzień 1 stycznia r. b. Ulgi więc w spłacie zaległości składek ubezpieczeniowych będzie mógł otrzymać ten, kto wykaże się płaceniem składek bieżących.

Jak z tego wynika, rząd przyjął zasadę stosowania ulg indywidualnych. Wszelkie więc pogłoski o zamiarze wprowadzenia dla tej czy innej gałęzi gospodarczej ogólnego moratorjum są nieprawdziwe.

Trzeba podkreślić, że w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowywana jest w pośpiesznem tempie ustawa, ustalająca najniższą cenę, po jakiej mogą być sprzedawane z licytacji wszelkie ruchomości i nieruchomości dłużników. Ustawa ta ma niedopuścić aby drogą egzekucji dłużnik był zupełnie rujnowany. Niejednokrotnie bowiem zdarzało się, że sprzedawano z licytacji ruchomości, względnie nieruchomości za cenę niezmiernie niską, wskutek czego straty ponosił dłużnik i wierzyciel.

Wprowadzenie w życie tej ustawy, ustalającej najniższą cenę licytacyjną ruchomości i nieruchomości, ukróci szerzącą się obecnie spekulację licytacyjną, prowadzoną przez zawodowych licytantów.

Ustawa ta odnosić się będzie do wszystkich egzekucyj wszelkich kategoryj dłużników, a więc przemysłu, handlu, wszelkiej własności realnej, gospodarstw rolnych i t. d.

Przed zmianą ustroju szkolnego.

Zakończenie rozprawy głównej w komisji sejmowej.

WARSZAWA. Sejmowa komisja oświatowa pod przewodnictwem pos. Jaworskiej (BB) zakończyła na wczorajszem posiedzeniu dyskusję generalną nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkolnictwa. Posłowie Wełykanowicz (Kl. U.) i Langer (Str. Lud.) ustosunkowali się negatywnie do projektu. Pos. Jaworska odpierała zarzuty posłów opozycyjnych.

Następnie minister Jędrzejewicz stwierdził, że zarzut pośpiechu i zaskakiwania Sejmu oraz społeczeństwa jest niesłuszny. W r. 1928 na komisji budżetowej poseł Jędrzejewicz B. B. W. R. zapowiadał wniesienie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa. Lewica domagała się, by nastąpiło to jaknajprędzej. Obecnie p. minister wywiązuje się z danej podówczas obietnicy. Organizacje nauczycielskie były poinformowane przez p. ministra o tym projekcie. Zasadniczą tendencją projektu jest rozbudowa szkolnictwa. Wskazuje on następnie wyraźnie, że w dziedzinie szkolnictwa zawodowego budżet jest za mały i szkolnictwo to w przyszłości musi być rozbudowane. Opozycja ustosunkowała się krytycznie do uprawnienia p. ministra, dotyczącego skrócenia obowiązku szkolnego do lat 6, ale nikt nie podkreślił ze strony opozycji zdobyczy jaką daje ustawa, że obowiązek szkolny może p. minister podnieść do lat 8.

Zdaniem ministra, nie jest uzasadniony zarzut niedemokratyczności ustawy. Młodzież robotnicza będzie się uczyła w klasie 5 i 6 szkoły powszechnej bezpłatnie a później wraz z inną młodzieżą przejdzie do szkoły średniej.

W dotychczasowym natomiast ustroju szkolnym miało dziecko robotnicze rzeczywiście utrudniony dostęp do szkoły średniej. Sytuacja młodzieży wiejskiej była zawsze trudna, ale ustawa nietylko jej nie pogarsza lecz przeciwnie polepsza ją. Co się tyczy zarzutu, że projekt daje zbyt duże uprawnienia ministrowi, to p. minister oświadcza, że ustawa musi być ramowa i ogólna, by później nie paraliżować szkolnictwo ciągłych wstrząsów. Mi-

nister oświaty stoi na straży interesów szkolnictwa i dlatego każdemu ministrowi oświaty każdy Sejm odnośne uprawnienia dać może bo one dotyczą tylko zorganizowania życia szkolnego, a ta dziedzina musi być regulowana rozporządzeniami. Szkoła średnia nie zdała egzaminu. Zle przygotowywała do uniwersytetów. Zadaniem ustawy jest przesunięcie punktu ciężkości na wytworzenie inteligencji zawodowej przez skierowanie części młodzieży ze szkół ogólnokształcących do zawodowych licealnych. Co się tyczy szkolnictwa prywatnego to w tej dziedzinie wniesiona jest oddzielna ustawa o szkołach niepaństwowych. Niema mowy o krępowaniu prywatnej inicjatywy, przeciwnie ustawa mówi m. in. o zakładaniu szkół dla celów doświadczalnych, opartych na odmiennych zasadach organizacyjnych.

Po przemówieniu p. ministra zabierał jeszcze głos wiceminister oświaty p. Pieracki.

Następne posiedzenie komisji dziś. Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy.

Obrady nad budżetem.

W dotychczasowych pracach przygotowawczych nad preliminarzem budżetowym na rok 1932 33 senacka komisja skarbowo-budżetowa przedyskutowała części preliminarza: Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, N. I. K., prezydjum rady ministrów (administracja), M. S Z., M. S. Wewn., min. sprawiedliwości, min. pracy i op. społ., min. robót publ. oraz min. poczt i tel.

Dalszy plan prac komisji przewiduje 9 b. m. Rozpatrywany będzie budżet min. przem. i handlu (administracja), 10-go budżet M. S. Wojsk., 11-go — budżet min. komunikacji i oświaty, 12-go—reform rolnych, 16-go min. rolnictwa, emerytur, rent i długów, 17-go — przedsiębiorstw państwowych cz. 4, 7, 8 i 10 preliminarza i monopoli, 18-go — budżet min. skarbu, referat generalny i ustawa skarbowa, 19-go projektowane jest głosowanie nad budżetem.

Obrady nad preliminarzem budżetowym na plenum senatu rozpoczną się z końcem lutego.

Straszny żywioł na Wileńszczyźnie.

Ponowna śnieżyca wyrządziła wielkie spustoszenia i straty w ludziach.

WILNO. Druga burza śnieżna przeszła wczoraj w nocy przez teren miasta i województwa. Silny wiatr pozrywał w mieście szyldy, powyrywał okiennice i zniszczył cały szereg drzew w ogrodach miejskich oraz zerwał część przewodów telefonicznych. Podobne spustoszenia wyrządzone zostały na terenach powiatów: wileńsko-trockiego, święciańskiego i oszmiańskiego. Dziś szalejąca o niebezpiecznem napięciu śnieżyca, zasilana huraganowym wiatrem, porywała strzechy i dachy ze stodół i domów mieszkalnych. W miejscowościach nadgranicznych burza utrudniała znacznie pełnienie służby KOPu. Podczas zawieruchy na terytorjum litewskie w rejonie Marcinkańców zabłądziło dwóch żołnierzy KOPu. Na odcinku Okieniki znalazł się na naszem terytorjum strażnik litewski. Podobne wypadki zdarzyły się na pograniczu polsko-sowieckiem. Między innemi w rejonie Iwieńca został zatrzymany 14-letni Dymitr Ruzgolew, syn zastępcy komendanta sowieckiego na tym odcinku. Wracał on ze wsi do strażnicy i w czasie burzy zbłądził na nasze terytorjum. W gminie Jaźwińskiej podczas zamieci wpadł do jeziora Narym ki Jan Balewicz wraz z synem. Balewicz przygnieciony workami, w których było zboże, mimo natychmiastowej pomocy, utonął.

Wojna chińsko-japońska.

Ponowna ofenzywa Japończyków na Szanghaj. Kobiety w walce z Japończykami. Nowe noty do Ligi Narodów.

LONDYN. Walki w Szanghaju, które trwały niemal całą noc nie dały Japończykom pomyślnych rezultatów. Pomimo nieustannego bombardowania pozycyj chińskich z samolotów i ciężkich dział 15 cm., Chińczycy utrzymali się na swych stanowiskach. Po północy Japończycy wznowili ataki na dworzec północny, nie zdołali jednakże wyprzeć stamtąd Chińczyków. Wiele kobiet chińskich przyłącza się dobrowolnie do walki, samorzutnie uzbrajając się w karabiny, które pozostają po poległych. Japończykom udało się wyprzeć Chińczyków z jednego tylko odcinka: linji kolejowej, prowadzącej do portu Wusung. W pewnej chwili dwie kompanje japońskiej piechoty znalazły się w krytycznej sytuacji, ponieważ zostały otoczone przez Chińczyków i groziło im wycięcie w pień. Ogień artylerji japońskiej wyzwolił żołnierzy japońskich z niebezpieczeństwa. Japończycy obliczają swe straty podczas wczorajszych walk na 8 zabitych i 27 rannych, straty chińskie mają być znacznie większe. Bombardowanie samolotów, oraz artylerji, wyrządziło wielkie szkody w mieście. Elektrownia i wodociągi w Cza-Pei są uszkodzone. Kable telefoniczne zostały przerwane. Jedynem połączeniem ze światem zewnętrznym jest radjostacja i kabel podmorski. Na terenie koncesji międzynarodowej tu i owdzie wybuchły pożary od pocisków, które jednakże szybko stłumiono.

Międzynarodowa flota w Szanghaju.

LONDYN. Krążownik amerykański „Hudson" oraz cztery kontrtorpedowce zawinęły do Szanghaju. Flota amerykańska, którą dowodzi admirał Taylor składa się obecnie z jednego krążownika i 10 kontrtorpedowców, oraz kilku kanonierek, patrolujących rzekę Jangtse. Flota brytyjska w Szanghaju składa się z 2-ch krążowników, oraz 4-ch kanonierek. Poza tem szereg okrętów wojennych znajduje się w Hong-Kong, skąd w każdej chwili może wyruszyć do Szanghaju. Flota francuska składa się z 2-ch małych kanonierek. Oczekiwane jest przybycie jednego krążownika „Waldeck-Rousseau". Flota japońska w Szanghaju jest najliczniejsza i składa się z 5-ciu krążowników, 20 kontrtorpedowców, 2 ch transportowców samolotów i kilku okrętów wojennego typu.

Siły zbrojne na lądzie na terenie koncesji międzynarodowej wynoszą: Anglicy 3.700 (w drodze 2 bataljony piechoty i artylerja z Hong-Kongu), St. Zjedn. 2.400, Francuzi 4.000 (1 bataljon przybywa w najbliższych dniach z Tonkinu). Włosi 600, Japończycy 3.000, międzynarodowy korpus ochotniczy 1.800. Po nadejściu posiłków garnizon cudzoziemski w koncesji międzynarodowej wyniesie 12.000 ludzi.

Wojska chińskie walczące w Szanghaju obliczane są na 25.000 ludzi. Wojska japońskie, które wylądowały w ostatnich dniach w Szanghaju obliczają na 7.000 ludzi. (ATE)

WASZYNGTON. Admirał Taylor, komendant wojsk amerykanskich w Szanghaju i równocześnie komendant zjednoczonych sił międzynarodowych na kocesji w Szanghaju, przysłał do departamentu marynarki meldunek, o opróżnieniu przez Japończyków terenu koncesji amerykańskiej i angielskiej.

Wrzenie na Dalekim wschodzie znów na forum Ligi Narodów.

GENEWA. Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów nadeszły znowu trzy noty chińskie i dwie japońskie. Noty zawierają szczegóły walk o Szanghaj i Charbin. Natychmiast po nadejściu not odpisy ich zostały skierowane do członków Rady.

Międzynarodówka nawołuje do manifestacji przeciw Japończykom.

RYGA. Prezydjum III międzynarodówki wystosowało do wszystkich organizacyj komunistycznych świata odezwę, poświęconą wyłącznie wydarzeniom na Dalekim Wschodzie. Odezwa gwałtownie atakuje Japonję i na-

---

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 6)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Mam takie same znaki i na nogach. Trzymali mnie całemi dniami przykutego na łańcuchu do ściany — jak dzikiego zwierza — gorzej, bo zwierza nie trzymają w ciemnicy. Po miesiącu wyprowadzili nas na powietrze, żebyśmy nie stracili wzroku. I po trzech dniach znowu nas pakowali do ciemnicy. Chodził koło nas Arab. Ten wycierpiał się kiedyś dużo od białych, toteż mścił się za to na nas. Stawiał wodę tak daleko, żebyśmy nie mogli do niej sięgnąć i śmiał się z nas jak opętany. Zabiłem psa na pożegnanie, ale com się od niego wycierpiał, tom się wycierpiał. Żeby mnie teraz mieli zesłać zpowrotem do tego piekła, tobym się zabił. Żywegoby mnie nie wzięli. Ty nie wiesz, co to jest. Takiego drugiego miejsca niema na świecie.

— Ano, musisz się teraz pilnować...

— Posłałabyś do policji i powiedziała, że wróciłem?

Zkolei oczy bandyty zaświeciły niebezpiecznym ogniem. W jego środowisku denuncjacja uchodziła za grzech nie do przebaczenia.

— Daj mi tylko spokój, to możesz się nie bać. Znalazłabym przed tobą obronców, ale jakbym nie znalazła, to nie miałabym innego sposobu.

— Powiedziałabyś policji, że Jakób Levarde, który uciekł z dożywotniego zesłania na Wyspie Djabelskiej, ukrywa się w Paryżu?

Mówił tonem niedowierzania.

— Zabiłeś z głupiej zazdrości człowieka, który był dla mnie dobry, okrutniku. Nie tak jak ty. Jeżelibyś mnie teraz chciał prześladować, to jakiem prawem mógłbyć się spodziewać miłosierdzia? Cały Paryż stanąłby po mojej stronie.

— Ożeniłem się z tobą. Czy zapomniałaś o tem? Wziąłem cię z zakładu poprawczego, bez grosza w kieszeni. Ktoby to zrobił na mojem miejscu?

— Nie zrobiłbyś tego, żebym nie była przystojna.

Aluzja do przeszłości nie zmiękczyła jej serca. Prawda, że wziął ją z zakładu poprawczego dla dziewcząt, gdy miała lat osiemnaście i oszczędził w ten sposób dalszych trzech lat ciężkiej egzystencji. Ale przecież nie ożeniłby się z nią, gdyby nie była ładna. Liczył na to, że mu się jej uroda opłaci. W każdym razie kierowniczka zakładu postąpiła haniebnie, że się na to zgodziła, bo musiała wiedzieć, co to był za człowiek. Paryż jest okrutny dla dziewcząt, porzuconych przez własnych rodziców. Iwonka nieraz rozmyślała, jak inaczej ułożyłoby się jej życie, gdyby miała matkę. Nigdy nie wspomniała o dramacie swego dzieciństwa, który streszczał się w trzech słowach: macocha — głód, zimno. Ale wspomnienia jej były przepojone goryczą. Szczęśliwe wspomnienia odnosiły się do tych dalekich czasów, kiedy żyła z ojcem i rodzoną matką w małej wiosce, w górach, w Haute Marne. Opowiadała czasami o tem klijentom, z którymi tańczyła w kabarecie. Na pytanie zaś, czy lubi szampan, odpowiadała ze śmiechem, że sama jest urodzona „szampanką".

— Muszę już iść — rzekła do Levarde'a. — Pamiętaj, że jeżeli ty mnie zostawisz w spokoju, to ja ci nie zaszkodzę.

Odwróciła się, zawahała, przystanęła, wyjęła z torebki banknot pięćdziesięciofrankowy, dar Henryka Rolyata, i wręczając go mężowi, rzekła.

— Masz. Tylko niech ci się nie zdaje, że będę cię stale wspomagać. To jest pierwszy i ostatni raz.

Levarde siedział zgarbiony nad szklanką rumu. Gdy Iwonka znikła mu z oczu na zakręcie, wypił rum jednym haustem i spojrzał na zegar. Dochodziła czwarta. Pont Le Bec powinien był zjawić się lada chwila.

Na chodniku rozległy się kroki i w drzwiach izby stanął mężczyzna w wieku Levarde'a, tylko wyższy i tęższy, i inaczej ubrany. Sądząc po wytwornie skrajanym żakiecie, spince z perłą w krawacie, płaszczu z czarną jedwabną podszewką, modnym miękkim, filcowym kapeluszu i bambusowej lasce, wziętoby go za jakiegoś dystyngowanego sekretarza czy dyplomatę. W rzeczywistości był to Pont Le Bec, niegdyś traper kanadyjski, a później i obecnie wspólnik Jakóba Levarde'a.

Elegancki pan wszedł do tawerny i usiadł na ławce obok Levarde'a.

— Widziałeś go?

— Widziałem. Był tu w kabarecie, tak jak powiedziałeś. I wiesz, z kim tańczy!? Z moją żoną.

— Z twoją żoną?

— Tak. Pamiętasz Iwonkę? Za dawnych czasów przychodziła ze mną do La Belée. Teraz tańczy w Moulin d'Or, jako zawodowa tancerka. Nie mogę zaprzeczyć, że zawsze była sprawną w nogach.

— I on tańczył z nią? — zapytał z zainteresowaniem Pont Le Bec.

— Właśnie. Nawet zdaje się, że przypadli sobie do gustu. Siedział przy jej stoliku dobry kwadrans.

— Dobra. Taka przyjaźń może się nam przydać.

Levarde potrząsnął głową.

— Ona już nie nasza. Nie przebaczyła mi tego gościa, którego zażgałem nożem. I teraz jeszcze powiada, że my źle żyjemy.

— Trochę się spóźniła z tem odkryciem — warknął Pont Le Bec.

(D. c. n.)

wołuje organizacje komunistyczne do urządzenia demonstracyj protestu przeciwko imperjalizmowi Japonji i innych mocarstw, usiłujących dokonać podziału Chin. Komitet wykonawczy III międzynarodówki ma ustalić specjalny dzień protestu przeciwko Japonji, w którym mają być urządzone pochody i wiece pod hasłem: „Precz ręce od Chin"! (ATE)

Burze i zamiecie w Polsce.

Trudności w komunikacji. Wichura unosi dachy.

Ze wschodnich, północno-zachodnich i północnych połaci Polski donoszą o wielkich burzach i śnieżycach, które wyrządziły wiele szkód. Na Pomorzu, a zwłaszcza na Kaszubach kilka dróg zostało zasypanych, wskutek czego połączenia nie było przez cały dzień wczorajszy. Z kilkunastu domów w powiecie morskim wicher zerwał dachy, unosząc je daleko. Ruch pociągów na niektórych odcinkach uległ kilkugodzinnej przerwie. Władze zorganizowały akcję ratunkową, dzięki której ruch został przywrócony.

Snieżyce w innych stronach Polski.

W woj. krakowskiem szalała wczoraj śnieżyca, zasypując linje kolejowe, które trzeba było oczyszczać pługami odśnieżającemi. Pomiędzy Muszyną a Krynicą ugrzązł pociąg osobowy; przy pomocy sprowadzonego parowozu pociąg wyciągnięto i doprowadzono do Krynicy. W niektórych częściach woj. krak. śnieżyca szalała przez całą noc dzisiejszą. Mróz przechodził 10 st. C.

Niszczycielski żywioł na północy.

Z całej Skandynawji donoszą o wielkich burzach i olbrzymich stratach, wyrządzonych przez śnieżycę. Wiele mniejszych statków i barek rybackich znalazło się w niebezpieczeństwie; kilkanaście barek zatonęło, o losie załóg ludzkich niema żadnych wiadomości. Burza zniosła całą wieś norweską, Senja, zamieszkałą przez r[illegible]ków. Dalszych szczegółów brak.

[illegible]myślona kradzież klejnotów.

Bohaterka zagadkowej afery oskarżona o oszustwo. — P. Ciunkiewiczowa była artystką kabaretową w Warszawie.

KRAKÓW. Tajemnicza kradzież w „Grand Hotelu" krakowskim znalazła sensacyjne zakończenie — p. Ciunkiewiczową aresztowano.

Policja na podstawie zebranych dowodów rzeczowych, wystąpiła z oskarżeniem p. Ciunkiewiczowej o oszustwo.

Aresztowanie to wywołało prawdziwą sensację.

P. Ciunkiewiczowa ubezpieczyła skradzioną rzekomo biżuterję na sumę 4 milj. franków w Towarzystwie „Lloyd".

Jak się wydaje p. Ciunkiewiczowa całej biżuterji i futer pozbyła się już w Warszawie, natomiast do Krakowa przywiozła w dwu walizach węgiel w kostkach, który następnie spaliła w swym pokoju w „Grand Hotelu".

Drugim szczegółem stawiającym w wątpliwość zeznanie p. Ciunkiewiczowej, była jej pomyłka.

Podała ona, iż z walizy zginęło 650,000 funtów sterlingów w banknotach 100-funtowych, które były w kopercie na dnie walizy.

Pytana — ile było tych banknotów, oświadczyła — iż 65 sztuk w kopercie od papieru ciastkowego. Oczywiście było to niemożliwością.

W chwil obecnej, ponieważ p. Ciunkiewiczowa do niczego się nie przyznaje i twierdzi z uporem, iż padła ofiarą miljonowej kradzieży, wysiłek władz śledczych skierowany jest ku wykryciu wspólników afery.

O aresztowaniu p. Ciunkiewiczowej donosiliśmy krótko w n-rze wczorajszym. Jak się okazuje, była ona kiedyś artystką kabaretu „Oaza" w Warszawie i przeszłość ma niezbyt chlubną.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Na Zamek przybył min. poczt Boerner, który przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej ozdobnie oprawiony adres, wykonany przez firmę krakowską Jahoda, jako dar Prezydenta Rzplitej i ministra poczt dla prezydenta Hoovera w związku z dwóchsetną rocznicą urodzin prezydenta Stunów Zjednoczonych, Waszyngtona.

— Dwaj żołnierze z 30 p. p. wyjechali ze Stanisławowa pośpiesznym pociągiem w stronę Kołomyi. Po drodze postanowili zwiedzić jeszcze wieś Turkę. Ponieważ pociąg pośpieszny na stacji w Turce nie staje, obaj wyskoczyli, jednak tak nieszczęśliwie, że jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi natomiast odniósł ciężkie obrażenia cielesne i dogorywa w szpitalu.

— Do willi zmarłego niedawno b. ministra Kiedronia w Siemianowicach (Śląsk) wtargnęli uzbrojeni bandyci, którzy od wdowy i jej siostry wymusili 160 zł., przeszukali całe mieszkanie i, grożąc rewolwerami, zbiegli.

— Policja wykryła mordercę 27 letniej Frydrychówny w Kobielicach, pod Pszczyną. Morderca miał się żenić z Fr, poznał jednak inną i zamordował dawną narzeczoną.

— W pow. horodeńskim i buczackim sroży się epidemja tyfusu. W gminie Czortkowice zachorowało na tyfus wiele osób. Trzy osoby zmarły w szpitalu w Kołomyi. W Pobolińcach koło Buczacza również zachorowało kilka osób.

— W wielkich zabudowaniach składowych w porcie marsylskim wybuchł pożar, wobec którego straż ogniowa była prawie bezsilna. Płomienie ogarnęły natychmiast drugi budynek i w ciągu czterech godzin ogarnęły 14 tys. metrów kw. zabudowanej powierzchni. Dopiero koło północy ugaszono ogień. Straty przeszło 8 milj. franków.

— W pierwszym dniu III Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid (Ameryka) rozegrano w ramach turnieju hokejowego pierwszy mecz z udziałem polskiej drużyny hokejowej przeciwko teamowi Niemiec. Wynik meczu — 2:1 (0:0, 1:1, 2:1) świadczy wymownie o równorzędności obu drużyn.

— Czeskie min. sprawiedliwości przedłożyło parlamentowi projekt reformy prawa małżeńskiego. Projekt ten przewiduje, iż mężczyźni mogą się żenić dopiero po ukończeniu 18 lat zaś kobietom wolno wstępować w związki małżeńskie po ukończeniu 16 lat. Wprowadzone zostaną śluby cywilne. Nowa ustawa małżeńska ułatwia rozwody.

— Niemiecka policja kryminalna wykryła w Berlinie organizację komunistyczną, wyposażoną w znaczne środki materjalne i mającą na celu wywołanie buntu w kilku pułkach. Z polecenia prokuratora aresztowano kilkanaście osób, lecz nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

— Wskutek panującej mgły w ciągu dnia wczorajszego zginęło w Ameryce 20 samolotów wojskowych i cywilnych. Władze lotnicze wysłały kilka aeroplanów, które podjęły energiczne poszukiwania.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 7 lutego: Romualda Op.

Poniedziałek 8 lutego: Jana z Matty i Emiljana.

Wschód słońca: g. 7.06 Zachód 16.34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Kordeckłego.

Miejski wydział zdrowia dba o zdrowotność miasta. Najbliższe posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymcz. Zarządu Miasta rozpatrzy wniosek Miejskiego Wydz. Zdrowia o wydanie zakazu trzymania koni, bydła i nierogacizny w śródmieściu. Kilkadziesiąt ulic ma być objętych tym zakazem. Wydz. Zdrowia powoduje się w pierwszym rzędzie podniesieniem stanu zdrowotnego miasta i zapobiegania jakiejkolwiek epidemji, którą jak wiadomo, łatwo przenosi bydło.

Obowiązek wykupienia świadectw przemysłowych. Następujące przedsiębiorsąwa winny wykupić z dniem 1 stycznia 1932 r. świadectwa przemysłowe, lecz Min. Skarbu odroczyło termin nabywania ich do końca bm: 1) samotne przedsiębiorstwa robó[illegible] i dostaw na sumę do 2 tys. złoty [illegible] 2) hotele i pokoje umeblowane, [illegible]osiadające ponad 2 do 4 pokojów, 3) przedsiębiorstwa zaliczone do rozdziału 19 części II lit. c. taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, a zatrudniające bądź samego właściciela przedsiębiorstwa, bądź też właściciela i jednego pracownika, wzgl. członka rodziny.

Emeryci wojskowi nie mają ulg na kolejach. Ministerstwo Komunikacji stwierdziło, że wielu wojskowych w stanie spoczynku lub emerytowanych korzysta niejednokrotnie z ulgowych biletów kolejowych przysługujących wyłącznie tylko zawodowym wojskowym w stanie czynnym. Z tego powodu doszło ostatnio do wielu scysyj między kasjerami i konduktorami kolejowymi, a podróżującymi emerytami wojskowymi. W związku z tem Min. Komunikacji wydało zarządzenie, by pracownicy kolejowi, którzy będą honorowali legitymacje emerytów wojskowych, korzystających z biletów ulgowych pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności,

Walne zebranie N. P. R.-Lewicy odbędzie się w niedzielę, 7-go b. m., o godz. 15 ej, w sali fabryki „Stradom". Obecność wszystkich członków konieczna.

Kalendarzyk łowiecki na luty. Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w miesiącu lutym przypada na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, zające-szaraki i bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w województwach: wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie indyki-samce, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Z pośród zwierzyny i ptactwa, względem których stosowane są czasy ochronne, w lutym wolno polować na: zające-bielaki (tylko do 15-go), cietrzewie-koguty, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i

błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie indyki samce.

Zebranie towarzyskie Tow. przyjaciół Francji. Komitet Pań Tow. Przyjaciół Francj w Częstochowie zwołuje drugie zebranie towarzyskie członków T. P. F. C. na niedzielę, 7 b. m., o godz. 19-ej do sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14). W programie tańce oraz wiele niespodzianek. Bufet na miejscu. Stroje wizytowe. Wstęp 2 złote. Połowa dochodu zostanie przeznaczona na budowę szkoły O. P. G., połowa zaś na cele kulturalne Towarzystwa.

Posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymcz. Zarz. Miasta odbędzie się we wtorek, 9-go bm., o godz. 19-ej w magistracie. Na porządku obrad m. in.: powołanie komisji do oszacowania wartości placów budowlanych w związku z przeprowadzanym obecnie wymiarem podatku na r. 1932; sprawozdanie rachunkowe za okres budżetowy 1931 — 32 od 1-go kwietnia r. 1931 do 1 stycznia r. 1932; zamknięcia rachunkowe za rok budżetowy 1930 31; sprawa zwolnienia od opłat za wodociągi i kanalizację niewynajętych lokali.

Ofiary na bezrobotnych.

— Na bezrobotnych złożył w administracji „Słowa Częstoch." p. płk dr. Mikulski złotych 20, za miesiące grudzień 1931 r. i styczeń 1932 roku.

— P. Grandys złożył w administracji pisma naszego 3 złote, jako dobrowolną składkę za październik, listopad i grudzień—na bezrobotnych.

Pracownicy urzędu gminy Grabówka na bezrobotnych.

Stosownie do deklaracji złożonej w dniu 2 października ub. r. o dobrowolnem opodatkowaniu się, pracownicy urzędu gminnego Grabówka złożyli w administracji „Słowa Częstochowskiego" na rzecz bezrobotnych zł. 17 75, jako składkę za luty.

Spotkamy się na Wielkiej Reducie Straży. Tej zimy, pozbawionej w znacznej mierze rozrywek karnawałowych, zimy ubogiej w zabawy towarzyskie z powodu ogólnego kryzysu, każda uroczystość, święto, czy zabawa jest bardzo chętnie obchodzona. Im więcej bowiem gości, tem więcej pieniędzy w kasie, tem więcej bezrobotnych znajduje zajęcie. Przygotowania do maskarady Straży trwają. Panów obowiązuje strój wieczorowy. Ludziska przypominają sobie o tem, że brakuje im tego lub innego szczegółu garderoby, dzięki czemu i sklepy targują i krawcy, zwłaszcza zaś krawcowe (!) mają zajęcie. Doroczna reduta Straży Ogniowej, jest niejako świętem strojów. Wielka rewja tych, którzy dotąd mogą jeszcze postępować w myśl przepisów, czy też nakazów urody. A tych jest jeszcze bardzo wielu. Zobaczy się tedy na tym balu wszystko w pięknej oprawie, co dotąd podziwiało się tylko w nadzwyczajnych zdarzeniach. Tego wieczoru niejeden zapomni o wszystkich zmartwieniach, o tem wszystkiem, co stwarza atmosferę ciężką. Będzie się podziwianym i będzie się podziwiało innych. Słowem — warto pójść, choćby dla zapomnienia szarzyzny codziennego życia. Już dziś w sobotę, 6-go lutego spotkamy się wszyscy na wielkiej reducie w sali Straży Ogniowej.

Dziś Wielka Reduta Straży Ogniowej.

Doroczny bal policji. W niedzielę, 7 bm. we wspaniale udekorowanej sali Straży Ogniowej odbędzie się tradycyjny bal, urządzony przez Policyjny Klub Sportowy. W programie wiele niespodzianek. Bufet obficie zaopatrzony. Wejście za zaproszeniami. Wstęp 2 i 3 złote. 25 proc. dochodu przeznaczy się na bezrobotnych. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra 27 pp. Spotkamy się więc na balu tych, których codzienną troską jest zapewnić społeczeństwu spokój, ład i bezpieczeństwo tych, którzy twardą pełnią służbę, oddani całemu krajowi.

Dzieci dla dzieci. We wtorek, 9-go b. m. o godz. 17 ej w sali I go gimn. państwowego odbędzie się przedstawienie, urządzone staraniem Komitetu Dzieci Tow. Przyjaciół Francji— p. n. „Dzieci dla dzieci". Po raz pierwszy w naszem mieście wystąpi młodociana trupa francuska „Le Thèâtre du Petit Monde" oraz balet śpiewany młodocianych artystów polskich. Nadto wiele niespodzianek. Dzieci w kostjumach na sali będą mile widziane. Wejście 1 zł. Całkowity dochód przeznaczony na domy sieroce.

Dansing towarzyski w sali Rady Miejskiej. Staraniem Związku Pracowników Miejskich w Częstochowie w dniu 9 b. m. odbędzie się „Dansing towarzyski" w sali Rady Miejskiej, ul. Dąbrowskiego 10 połączony z bogatym programem. Do tańca przygrywać będzie zespół jazbandowy. Bufet fachowo urządzony po cenach zniżonych. Początek o godz. 18-tej.

Psycholog - eksperymentor, Józef Kurpios w sali Teatru Kolejowego. W sobotę, 6 b. m. i niedzielę, 7 b. m., o godz. 19-tej, w sali Teatru Kolejowego, przy ulicy Marszałka Piłsudskiego odbędą się dwa interesujące eksperymentalno - psychotechniczne popularne wykłady o charakterze poglądowym p. t. „Potęga woli" z wieloma ciekawemi przykładami i doświadczeniami praktycznemi z dziedziny zjawisk psychicznych. — Dochód przeznacyony na kolonje letnie dla dzieci pracowników kolejowych. Sala ogrzana. Ceny biletów od zł. 0.50 do 1.30.

Nikczemna broń, anonimowe listy. Jak się dowiadujemy, do Magistratu wpływają od dłuższego czasu różne anonimowe doniesienia, zawierające niczem nieuzasadnione zarzuty na dział aprowizacyjny, który rzekomo niezbyt się stara, ani też dba o potrzeby ludności. Wobec powyższego p. kom. Mazur na posiedzeniu komisji cennikowej oświadczył, że podobne listy anonimowe, nie będą brane pod uwagę, jeśli ktoś natomiast ma jakieś słuszne zarzuty winien je bez żadnej obawy, ani też skrupułów wygłosić na posiedzeniu komisji, gdzie bardzo chętnie każda sprawa zostanie rozpatrzona.

Bezpłatne wypożyczanie maszyn betoniarskich. Dowiadujemy się, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zaopatrzył prawie wszystkie wydziały powiatowe b. Kongresówki, Kresów Wschodnich, a częściowo i Małopolski w formy do wyrobu pustaków, dachówki cementowej i kręgów studziennych. Formy te wydziały powiatowe zużytkowują we własnych betoniarniach, bądź też wypożyczają bezpłatnie pragnącym się ogniotrwale zabudować. Zainteresowani winni składać podania o wypożyczenie maszyn do odnośnych wydziałów powiatowych.

Kwestja rozwoju racjanalnego budownictwa w Polsce natrafia stale na ogromne przeszkody, których przyczyną w dużej mierze jest wysoka cena dobrych materjałów budowlanych, bynajmniej niedostosowana do zdolności nabywczej ludności. To też umożliwienie ludności zaopatrzenia się w formy wypożyczane przez wydziały powiatowe ma ogromne znaczenie, gdyż w ten sposób pragnący się zabudować wyrobi sobie sam pierwszorzędny i niezwykle tani materjał budowlany, jakim jest pustak, dachówka cementowa i cembrowina.

Jak się dowiadujemy Związek Fabryk Cementu (Warszawa, Czackiego 1) zorganizował sprzedaż maszyn do wyrobu wyżej podanych materjałów na 2-letnie spłaty bezprocentowe i postarał się jednocześnie o obniżenie o 30 proc. ceny tych maszyn drogą specjalnych umów z produkującemi je krajowemi fabrykami.

Strzeż się przyjaciela domu...

Fatalne następstwa częstych wizyt w domu państwa K.

Na jednem z przedmieść Częstochowy mieszkają od 2-ch blisko lat państwo K. Pobrali się oni swego czasu, jak to mówią, z miłości. Pan K. liczył wówczas lat 29 (obecnie 31) zaś żona jego liczy obecnie dopiero 25 wiosen. Miodowe miesiące upłynęły im jak w bajce, poza sobą wprost świata nie widzieli, lecz młody żonkoś musiał wkrótce wrócić do pracy, zatrudniony był bowiem w charakterze kierownika technicznego w jednem z większych przedsiębiorstw w naszym powiecie. Sielanka trwała jednak dalej. Szczęśliwe to małżeństwo budziło zazdrość wśród sąsiadów, szczególnie kumoszek, niemających powodu do plotkowania.

Tak trwało do marca ub. roku, w którym to czasie p. K. został zredukowany i skazany na długie wyczekiwanie w ogonku, celem otrzymania zasiłku. Ale zasiłek, jaki otrzymywał, nie wystarczał jednak nawet na wyżywienie, to też wkrótce z całego posagu, jaki wniosła mu żona, nie pozostało ani śladu. Małżonkowie, którzy nigdy nie byli w lombardzie, stali się tam częstymi gośćmi.

Od tego czasu rozpoczęły się w małżeństwie niesnaski. Sąsiadki, które dotąd nic nie mogły państwu K. zarzucić, miały niewyczerpany temat do plotek, pozbawiona bowiem wszelkich wygód p. K., czyniła stałe wymówki swemu mężowi, obsypując go różnemi epitetami, jak niezdara, leń itp.

Pewnego dnia udali się małżonkowie w odwiedziny do swych znajomych i tam poznali się z bardzo eleganckim panem, synem jednego z miejscowych przemysłowców. Wkrótce stali się oni przyjaciółmi i większą część swego czasu spędzali razem. Po za plecami męża zawiązał się między młodą kobietą i przyjacielem domu dość bliski stosunek, czego zdradzany mąż nie widział i nigdyby się nie spodziewał, zwłaszcza, że przyjaciel dawał mu od czasu do czasu sposobność zarobienia pieniędzy, wysyłając go do różnych miast w sprawach handlowych, przyczem dość często udzielał mu pożyczek, nieżądając nigdy zwrotu.

W nieobecności męża przyjaciel zapomniał się kilkakrotnie, a kochanka nie miała nic przeciwko temu, było to bowiem pewne urozmaicenie w monotonnem życiu.

I byłoby to może długo trwało, gdyby nie... przypadek. Oto pewnego razu spóźnił się zdradzany mąż na pociąg, wobec czego wrócił do domu. Oczom jego przedstawił się zgoła nieoczekiwany widok. Oburzony do żywego p. K. rzucił się na uwodziciela i tak go obił, że ten padł zemdlony. Nie uszło też na sucho niewiernej żonie.

Wszystko to byłoby może pozostało tajemnicą, gdyby nie złośliwe kumoszki, które wywąchały całą tę historję i rozniosły ją lotem ptaka po ulicy.

O unieruchomienie wszystkich gorzelni rolniczych w kampanji 1932-33. Jak donosi jedno z pism warszawskich Min. Skarbu opracowało projekt, na podstawie którego wszelkie kontygenty zakupu dla gorzelni rolniczych w kampanji 1932 33 roku mają być wstrzymane tak, iż wszystkie gorzelnie rolnicze musiałyby stanąć i wstrzymać swą produkcję. — Równocześnie opracowano projekt monopolu mieszanek.

Jak wiadomo, monopol spirytusowy popiera wytwórczość mieszanek z alkoholu bezwodnego, której rozszerzenie wymaga dużych nakładów na inwestycje.

Motywem odnośnych projektów jest fakt, że w obecnej chwili monopol spirytusowy posiada 700 tys. hl. spirytusu w zapasie, czyli całe zapotrzebowanie w kraju na rok przyszły i obecny jest już pokryte.

Napaść na ulicy. Na p. Cecylję Radolińską, zam. na stacji kolejowej w Stradomiu napadł na Nowym Rynku jakiś nieznany opryszek, który usiłował wyrwać jej z ręki torebkę, zawierającą 7 złotych. Na krzyk napadniętej nadbiegł policjant i schwytał napastnika, którym okazał się niejaki Władysław Kołaczkowski (Mała 12.) Złodzieja odprowadzono do aresztu.

Złodziej rowerów pod kluczem. Tut. Wydział śledczy aresztował niejakiego Władysława Szymaszka, bez stałego miejsca zamieszkania który skradł p. Janowi Ciurze rower. Przy pomocy swego przyjaciela Stefana Stobrawy (Kilińskiego 90), złodziej sprzedał rower za 25 złotych niejakiemu Feliksowi Dąbrowskiemu (Zawodzi Zgoda 3) od którego został odebrany i oddany poszkodowanemu. Szymaszka osadzono w więzieniu na Zawodziu z decyzji Sądu Grodzkiego.

Sprytni złodzieje. Z samochodu ciężarowego, prowadzonego przez szofera Feliksa Golę, na przestrzeni Zawada — Częstochowa nieznani złodzieje dostawszy się do auta za pomocą przerznięcia plandeki skradli większą ilość manufaktury. Po dokonaniu kradzieży złodzieje wyskoczyli wraz ze skradzionym towarem z pędzącego auta i zbiegli. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia szofer spostrzegł kradzież, to też natychmiast zameldował o wypadku w policji.

Kłótnia w domu państwa Grymasińskich. Pani Iza wczoraj od samego rana wyrzucała mężowi Eustachemu, że ją zaniedbuje, przesiadując do późnej nocy gdzie w klubie karcianym. Od cichych wymówek oboje przeszli do głośnego duetu, w którym mieszały się głosy altowy i barytonowy, że wkrótce doszło do gwałtownej kłótni. Daremnie mąż starał się wytłumaczyć szanownej połowicy, że jest jej wiernym, że ją kocha nawet więcej, niż dawniej, kiedy był narzeczonym, — wszystko to nie pomogło. Wreszcie uniesiona pani Iza wydała wyrok, skazujący pana Eustachego na kupno sześciu biletów na redutę Straży Ogniowej na sobotę, 6-go lutego — dla nich obojga i czterech jej sióstr (mówiąc nawiasem — panien na wydaniu) i sześciu biletów na bal Policyjnego Klubu Sportowego w niedzielę, 7-go lutego w sali Straży Ogniowej — dla tegoż towarzystwa. Pan Eustachy z pokorą poddał się wyrokowi.

Za opilstwo policja spisała doniesienie na Arnolda Rotbarta (Stary Rynek 23) i Józefa Stanisława Marynia (św. Barbary 87).

Kradzieże. Za pomocą dobranego klucza dostali się nieznani złodzieje do składu wódek p. Izraela Pregiera (św. Rocha 9), skąd skradli mu większą ilość różnych gatunków wódek, wartości 320 złotych.

— P. Józefie Miedziejowskiej (św. Barbary 32) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 27 złotych.

— Z korytarza domu nr. 24 przy ul. Bór, skradł nieznany sprawca p. Stanisławowi Fenderowi, rower firmy „Bajer", wartości 80 złotych i zbiegł.

Powolny wymiar podatku drogowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wezwało związki komunalne do energicznej akcji wymiaru, poboru i egzekucji należności z tytułu państwow. funduszu drogowego, oraz do nieprzetrzymywania tych należności u siebie, lecz wpłacania ich do PKO.

Dotąd wymiar podatku drogowego odbywa się w tempie bardzo powolnem.

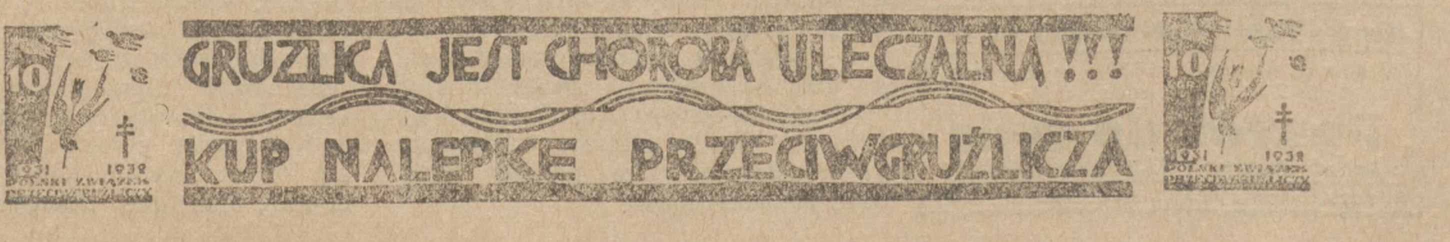
Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 5 lutego 1932 r.

Żyto 23 00—23.50; Pszenica 26.00 — 26.50; Owies jednolity 23 00 — 24.00; Owies zbierany 20.50 — 21.00; Jęczmień na kaszę 21.20 — 22,50; Jęczmień browarny 23.00—24.00; Mąka pszenna luksusowa 43.00—50.00; Mąka pszenna 0000 38.00—43.00; Mąka żytnia 41.00 — 42.00; Mąka żytnia pytlowa 40.00 — 42.00; Mąka żytnia [illegible] 31.00 — 32.00; Mąka żytnia [illegible] 31.00 — 32.00; Otręby pszenne [illegible] 15 00 — 16.00; Otręby pszenne średnie 14.50 — 15.00; Otręby żytnie 13.00 — 13.50; Kuchy lniane 23.00—24.00; Kuchy rzepakowe 19.00—20.00; Kuchy słonecznikowe 40 — 44 proc. 20.50 — 21.50; Groch polny jadalny 27.00 — 30.00; Groch Victoria 31.00 — 35.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 220.00—260.00 Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 360.00 — 420.00; Rzepak zimowy 34.50 —35.50; Ziemniaki jadalne 6.00—7.00.

Obrót 315 tonn. — Podaż mała.— Tendencja mocniejsza.





Nadesłane.

List z Wąsosza.

Do Redakcji „Słowa Częstoch.“
w Częstochowie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie tych kilku moich uwag w swem poczytnem piśmie w sprawie ostatniego zatargu ks. Opasewicza w Miedźnie z jego parafjanami.

Jako bliski sąsiad parafji Miedźno i stały czytelnik tak pożytecznego pisma w naszych stronach — „Słowa Częstochowskiego“ miałem możność wtajemniczyć się w zatarg, jaki wywiązał się w ostatnich czasach między ks. Opasewiczem a niektórymi mieszkańcami parafji Miedźno, co nawet zaczęło się już opierać na prasie, dlatego zmuszony jestem, jako czytelnik — zabrać w tej sprawie bezstronny głos, nie w tym celu, ażebym jednego krytykował, a drugiego chwalił, ale w celu ważniejszym.

Rozchodzi mi się tu o to, ażeby tej szczerej duszy chłopa polskiego na wsi nie zatruwano i nie siano tej trucizny nienawiści z takiej ręki, z takiej miarki, gdzie winny znajdować się i siane być słowa Boże, słowa miłości bliźniego, słowa prawdy, słowa piękna niebieskiego i słowa uczuć religijnych dla duszy chłopskiej na wsi, a nie kłamstwo, obłuda i demoralizacja, która po za złem nic dobrego przynieść nie może dla tych, którzy tego słuchają, czytają i widzą to, co się dzieje w Miedźnie.

Ludowi nie tego potrzeba i nie to lud oświeca, bo echa złego daleko rozbrzmiewają po innych parafjach, podczas gdy zaszczytna działalność dla dobra ludu w naszej sąsiedniej parafji Wąsosz ze strony naszego kochanego pasterza ks. Wincentego Spirry wraz ze współpracą parafjan jest cichą i nierozbrzmiewającą tak szybko po innych parafjach, dlatego, że jest dobra, jak jest zła działalność innego pasterza.

U naszego dobrego pasterza są wszystkie owce dobre i dla wszystkich parafjan ma on jedno serce polskie i pasterskie i ze wszystkimi stara się pracować społecznie. A jeśliby się tu u nas znalazła, która owieczka nieuczciwa, to paszterz nasz stara się ją przywołać do wzorowego porządku słowem dobrem i cichem. To jest pasterz.

Niech za przykładem dobrego pasterza ks. W. Spirry idą wszyscy jego sąsiedzi, a zdobędą sobie miłość i szacunek swoich parafjan, taką, jaką sobie zdobył ks. W. Spirra, a niech nie zatruwają dusz złem sąsiednich parafij.

Kazimierz Woźniak.

Wąsosz, dn. 28 stycznia 1932 r.

Bójka o sekciarskiego „misjonarza“.

Zgniłe jaja, ogórki, kłonice i widły w zawziętej walce chłopów w Małopolsce Wschodniej.

Wieś Okno w pow. horodeńskim była widownią wielkich awantur i krwawej bójki na tle religijnem, wywołanych przybyciem sekciarskiego misjonarza w osobie Teodora Hewiuka.

W chwili, gdy sympatycy sekty, szerzącej się wśród chłopów w niektórych okolicach woj. stanisławowskiego w sposób zatrważający, zebrali się w jednym z domów, celem odbycia wspólnych modłów, część mieszkańców wsi, uzbrojonych w koły i widły, otoczyła chatę i zaatakowała zgromadzonych.

Po wybiciu szyb i obrzuceniu misjonarza zgiłemi jajami i ogórkami, wtargnęli przybyli do wnętrza i tu rozpoczęła się krwawa bójka, przyczem w ruchu były widły, koły i urządzenia domowe.

„Misjonarz“, korzystając z zamieszania, usiłował niespostrzeżenie uciec, chłopi jednak puścili się za nim w pogoń, której zaniechali dopiero za wsią.

Rannych zostało kilkanaście osób.

Z KRAJU.

Zgon wybitnego kapłana.

W Sandomierzu zmarł w 80 roku życia, ks. Marcin Grajewski, prałat kapituły sandomierskiej, długoletni prefekt radomski. Pogrzeb zasłużonego kapłana odbył się w piątek o godz. 11 w Tczowie k. Zwolenia. Uczniami ś. p. ks. prałata byli: b. Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski, poseł R. P. w Moskwie Patek, b. minister Downarowicz i inni.

Nowe władze zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej wydał w dniu 4 b. m. instrukcję w sprawie składu i zakresu działania tymczasowych władz kolegjalnych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie. W myśl tej instrukcji, tymczasowe władze Z.U.P.U. stanowią tymczasowe komisje: zarządzająca, rentowa i rewizyjna.

Jednocześnie p. minister mianował przewodniczących i członków tych komisyj. Przewodniczącym tymczasowej komisji zarządzającej mianowany został dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Bolesław Nakonieczników, przewodniczącym komisji rentowej — radca prawny Min. P. i O. S. p. Janusz Pierzchalski, przewodniczącym komisji rewizyjnej — główny inspektor pracy p. Marjan Klott.

Członkami tymczasowej komisji zarządzającej zostali mianowani pp.: Wł. Kozłowski i M. Jastrzębowski z pośród pracodawców oraz pp.: St. Gacki, W. Leśniewski i A. Minkowski z pośród pracowników; komisji rentowej—pp. W. Leśniewski i Wł. Szczepański z pośród pracowników oraz p. Ryszard Gerlicz z ramienia pracodawców; komisji rewizyjnej pp. Wł. Froelich i St. Bartoszewicz z pośród pracodawców i p. J. Prorok z ramienia pracowników.

Zatrudnienie 1.200 bezrobotnych.

W wyniku szeregu konferencyj, odbytych przez inspektorów pracy z właścicielami przedsiębiorstw całej Polski, w okresie od 27 stycznia do 3 lutego r. b., udało się zatrudnić, dzięki ograniczeniu pracy w godzinach nadliczbowych i zmniejszeniu ilości godzin pracy, 1.120 osób w różnych przedsiębiorstwach.

Ponadto drogą przejścia na pracę 3 zmian po 2 dni w tygodniu, powstrzymano redukcję około 350 osób.

Przemysł olejarski w Gdyni w roku ubiegłym.

Wyniki pracy w uruchomionej bardzo wzorowej w początkach 1931 r. pierwszej olejarni w Gdyni, dały w r. ub. stosunkowo mały efekt dla portu, głównie z tej racji, że ubiegły okres zajęły nowemu przedsiębiorstwu sprawy organizacyjne.

Przywieziono w tym czasie morzem ogółem 2.715 tonn nasion oleistych (w tem 357 t. orzechów ziemnych i 2.358 t. siemienia lnianego). Pozatem w r. ub. Olejarnia Gdyńska sprowadziła koleją nasiona słonecznikowe z Rumunii i nasiona rzepaku z kraju.

W eksporcie za morze szły z Olejarni tylko makuchy, których wywieziono w r. ub. 1.206 t. Rok bieżący w dziedzinie tych obrotów będzie niewątpliwie dużo lepszy, albowiem pod koniec 1931 roku, koncern tłuszczowy Schicht-Unilever rozpoczął w Gdyni budowę nowej olejarni, znacznie większej od pierwszej, z którą pracować będzie w ścisłym kontakcie. Pozwoli to zastąpić niemal całkowicie importowany dla przemysłu tłuszczowego

JEJ TYP.

Na sali aż mąciło się od kolorowych masek. Orkiestra grzmiała, muzykanci przyśpiewywali.

Pani Krystyna Kumpa weszła z mężem do loży i spostrzegła, jak tego zresztą oczekiwała, że jest powodem licznych zainteresowań. Jednym rzutem oka obrzuciła salę, galerję, stwierdzając z pełnem moralnem zadowoleniem, że jest jedyną osobą w prawdziwie hiszpańskim kostjumie.

W głębi loży stał pełen oczekiwania kelner z blokiem w ręce.

„Czego żądasz duszko?“ — zapytał Kumpa swej żony.

Rzuciła mu pełne pogardy spojrzenie. Wszak było obojętnem, co on zamówi. Nie poszła przecież na bal dla jadła lub napoju. Dziwne, jak on to zawsze rozumiał, byle popsuć jej humor, byle rozproszyć poezję chwili! Ciężko oparła się o parapet loży i zerknęła przez piękną zasłonę, która z aksamitnego, trójkątnego kapelusza spadała aż do nosa i jej oczy, te błyszczące, pełne oczekiwania oczy, zasłoniła firanką rzęs.

Jak to wszystko na sali żyło, jak to życie pulsowało tętnem! A ten tu obok jej mąż, siedział przy stole, nie przejmował się niczem, zapamiętale studjując kartę win. Jego spokój denerwował ją, doprowadzał wprost do wściekłości.

Pełen dystynkcji kelner wszedł z winem i z gracją postawił butelkę na stole.

Pełna wściekłości — ujęła szklankę i opróżniła ją jednym haustem. Właśnie jeden taniec się skończył i wszystko, co żyło — poruszało się roześmiane, pełne szczęścia po sali, a ona, ona siedziała tutaj jako widz, czyż nie miała więcej temperamentu, niż te wszystkie dziewczęta — razem wzięte, lub wszystkie kobiety wokoło?!

Nagle obok parapetu ukazał się wysmukły matador, który podsunął pani Krystynie złote etui pełne papierosów.

„Następny taniec!“ — powiedział, lecz nie prosząc, ale żądając brutalnie tonem zwycięscy. Zabłysła kolorową tęczą barw zapałka. Jak bez zmysłów ujęła pani Krystyna papierosa. Przelękła się:

„Nadzwyczajne, jak ten człowiek fascynuje, ujarzmia!

Muzyka zagrała piękne tango. Jednym skokiem znalazł się nieznajomy po przeciwnej stronie barjery, przy jej boku i pociągnął ją za sobą. Jak fale wątłą łódkę — prowadził ją poprzez schody na salę. Następnie poczuła jego, obejmujące ją ramię, jego gorący oddech, widziała jego ciemne opalone oblicze, którego by nie potrafiła podrobić żadna szminka, widziała jego smętne czarne oczy, pełne melancholji, widziała białe światła, na pięknych, jakgdyby z perłowej masy, zębach. Zupełnie zdetonowaną była pani Krystyna, ponieważ dzisiaj, w tej godzinie, spotkała tego, o którym śniła całe swe życie: swój typ.

„Kocham panią“, zaszemrał, piękny matowy głos nieznajomego. Przytulił ją mocno do siebie.

„Uwaga! Mój mąż! — odpowiedziała, drżąc w panicznym strachu.“

„Cóż mnie obchodzi twój mąż!“ — zawołał ze złością nieznajomy. „Chyba że jesteś zupełnie bez temperamentu, mimo twych błyszczących oczu?“

„Zjemy wspólnie kolację!“ — zawołał tancerz, gdy orkiestra grać przestała.

I pani Krystyna poszła z nieznajomym do ogrodu zoologicznego, pełnego egzotycznych roślin. Jak zmęczone kobiety. — pochylały swe korony orchideje. Upajająca woń płynęła przez powietrze. Jak z wielkiej odległości wiatr przyniósł cudowną grę skrzypiec.

Gdy Krystyna siedziała naprzeciw swego partnera w malutkiej salce, zapomniała już zupełnie o mężu, o domu, zbudziło się w niej coś dzikiego, coś wymarzonego, nigdy niespełnionego, tak że zaledwie mogła się opanować. A jednak nie rzuciła się nieznajomemu na szyję, nie wpiła ust w jego usta, opanowała się, nie zdradziła tego, co w niej wrzało.

„José Spontana“, powiedział nieznajomy i powstał z wyściełanego sie dzenia. Następnie pocałował jej rękę, która drżała i opadła, jak po jakimś wielkim wysiłku na oparcie fotelu.

Aż do świtu tańczył Spontana z piękną kobietą. Nagle, wśród tańca stanął pośród tłumu blisko niej i zawołał:

„Jutro popołudniu muszę wrócić do mojej ojczyzny, chodź ze mną do mego kraju! Tam jest wieczne słońce, mój dom jest nad lazurowem morzem“.

Krystyna potrząsnęła głową, śmiejąc się. On napewno tylko żartował!

„Zdajesz się być wesołą“ — zasyczał prawie groźnie. „Jeśli jesteś taką, za jaką cię miałem, napewno przyjdziesz do mnie jutro w południe“.

Krystyna poczuła nagle jego wargi na swych dłoniach, następnie zniknął, rozpłynął się w otaczającej ich masie ludzkiej.

Jak we śnie powróciła do swej loży. Czy nie wyśmiewają jej ci wszyscy ludzie wokoło? Wyśmiewają jej przeżycie?

„Jedź ze mną do mej ojczyzny!“ — powtórzyła. Uciec! Zupełnie niemożliwą wydała jej się ta myśl.

Jakiś otyły kupiec rozprawiał z Kumpą o interesach, gdy Krystyna przestąpiła próg loży! Jakież czerwone nadmiernem zużyciem piwa spocone oblicza mieli ci dwaj ludzie. Zaledwie mogli siedzieć przy stole, takie mieli pokaźne brzuchy. Zachnęła się, gdy mąż usiłował ją objąć w pasie.

Zauważyła, że możnaby już pójść do domu. Tak się coś w niej buntowało, że pragnęła spokoju i samotności.

W swoim buduarze — jak zraniony zwierz, krążyła od okna do drzwi, paląc papierosa za papierosem i widząc tylko jednego — jego. Czyżby oszalała?... Obejrzała się wokół błędnemi oczyma. Jakże zimne było jej otoczenie! Przystąpiła do okna. Szkaradna mgła wisiała w powietrzu. Jest jednak kraj, gdzie wiecznie słońce świeci. Jego słońce. W tym kraju, w jego słońcu, stoi domek nad morzem, jego domek, wiecznie otoczony szemrzącemi falami... Rzuciła papierosa do popielniczki i przydusiła żarzącą się iskrę. Gdyby on był jednak oszustem?... Paszport, papiery, te mogą być jednak sfałszowane....

A gdyby?! Otwarła szkatułkę kosztowności. Perły i brylanty, mogła je przecież zabrać ze sobą! Te ochronią ją od najgorszego! Czy mogłaby tuta istnieć w tem zatrutem powietrzu?

Postanowiwszy, spakowała swe rzeczy, bez zbytniego pośpiechu, lecz z wielkim namysłem. Następnie napisała mężowi krótki liścik, bez wymówek, bez obrazy, tylko nagą prawdę.

Gdy rano Adolf Kumpa, niczego nieprzeczuwając, udał się, jak zwykle do swego sklepu, Krystyna uciekła, jak młoda dziewczyna — pognała za ukochanym.

Ani słowem się nie odezwał Spontana, gdy stanęła wjego pokoju, nie zdziwił się, ani o nic zapytał, przyjął to jak rzecz zupełnie prostą, zrozumiałą, że przyszła do niego. Jak oszalała — rzuciła się w jego ramiona, całując go namiętnie.

Gdy już była w jego kraju, w jego domu nad morzem, poznała ze strachem i przerażeniem, że jej typ był — po prostu rasą.

dek.

półprodukt—oleje rośiinne—importem surowca, nasion oleistych—z którego to tytułu port gdyński zyska w r. 1932 przypuszczalnie kilkadziesiąt tysięcy tonn nowych obrotów.

Zastrzelona podczas snu.

Sensacyjne morderstwo na Śląsku

W Pazurowicach pod Pszczyną popełnione zostało przez nieznanego sprawcę zagadkowe morderstwo na Anastazji Frydrychównie, córce miejscowego rolnika.

W nocy około godziny 3-ej zbudził Matyja Frydrycha huk wystrzału rewolwerowego. Frydrych wstał i udał się do kuchni, gdzie oczom jego przedstawił się grozą przejmujący widok.

Na łóżku zbroczonem krwią leżała jego córka, 27-letnia Anastazja, z rozbitą czaszką.

Przybyły na miejsce komendant policji rozpoczął niezwłocznie dochodzenia, które jednak utknęły na martwym punkcie.

Ustalono jedynie, że zabójca otworzył sobie okno od zewnątrz i z odległośći pół metra oddał do swojej ofiary strzał rewolwerowy. Kula trafiła w głowę i utkwiła w mózgu. Frydrychówna została zamordowana podczas snu.

Nie ustalono jednak, kto mógł być przypuszczalnym zabójcą, ani też przyczyny zbrodni.

Niezwykłe samobójstwo w Kielcach.

Nóż kuchenny zatopiła po rękojeść w serce.

Onegdaj w Kielach, około godz. 9 rano wśród niezwykłych okoliczności pozbawiła się życia żona dozorcy domowego Jakóba Szarka, zam. przy ul. Bodzentyńskiej.

Krytycznego dnia Szarkowa, chcąc wybrać się na wesele swej siostry do Kopcowej Woli, przez całą noc piekła ciasto. Nad ranem Szarkowa oznajmiła mężowi, że zabiera z sobą część ciasta i rano wyjeżdża na wesele swej siostry.

Szarek sprzeciwił się temu i nie zezwolił żonie na wyjazd.

Rano Szarkowa, mimo sprzeciwu męża poczęła pakować ciasta. Szarek, widząc to, odepchnął żonę na bok, rozwiązał zapakowaną w papier babkę i zjadł ją.

Zrozpaczona i zdenerwowana tem Szarkowa chwyciła długi kuchenny nóż i wbiła go sobie po rękojeść w serce, padając trupem na miejscu.

Zawezwany lekarz stwierdził tylko śmierć.

Zaznaczyć należy, że Szarkowa już kilkakrotnie usiłowała zapomocą noża pozbawić się życia, lecz zawsze jej przeszkodzono.

Skarb z czasów powstania?

Wielkie podniecenie na wsi poznańskiej.

W okolicach Żerkowa, pow. jarocińskiego rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska o zakopanym skarbie w lesie brzostowskim w postaci 5-ciu skrzyń szczerego złota.

Historja tego skarbu jest wielce romantyczna.

Skarb ten miał być w r. 1831 przewieziony przez powstańca Antoniego Piętkę z Królestwa, w celu ukrycia go przed Moskalami.

Wszyscy powstańcy, którzy wiedzieli o tajemniczych skrzyniach, poprzysięgli sobie nie wyjawiać miejsca zakopania, aż dopiero po powstaniu Polski.

Powstaniec, Antoni Piętka umierając 40 lat temu w Stęgoszu, powierzył tajemnicę najstarszemu synowi Bartłomiejowi, który jednak wyemigrował do Ameryki.

Obecnie tenże Bartłomiej Piętka listem poleconym zawiadomił brata Tomasza o miejscu zakopania skarbu. Skrzynie te, okute żelazem, zakopane być mają, jak donosi Bartłomiej w odległości 5 stóp od rowu przydrożnego i pięciu stóp pod powierzchnią ziemi.

Pogłoskami temi zainteresowały się władze, które czynią poszukiwania, gdyż w myśl testamentu powstańców, skarb ma być własnością rządu polskiego.

Poszukiwania tego skarbu powstańców wzbudziły w całej okolicy olbrzymią sensację.

Humor i Satyra.

— Widzisz te moje nowe spodnie? Przypatrz się im dobrze, to są cudowne spodnie.

— Nic cudownego w nich nie widzę.

— W takim razie posłuchaj. Wełna z której są zrobione, pochodzi z kolonij australijskich. Angielscy kupcy sprzedali ją przędzalniom szkockim, stamtąd dostała się do tkalni berneńskich, stamtąd do wiedeńskiego manufakturzysty, który znowu sprzedał materjał fabryce konfekcji męskiej. Tu kupił spodnie detalista, a od niego ja nabyłem je na kredyt.

— I cóż w tem wszystkiem jest cudownego?

— To, że tylu ludzi żyło ze spodni, których ja nie zapłaciłem i nie zapłacę.

* * *

— Ojcze, czy jesteś myśliwym?

— Ja? Nie, Dlaczego o to pytasz?

— Twoje ubranie jest takie podziurawione.

* * *

— Owszem, pożyczę panu tysiąc złotych, ale musi mi pan wystawić weksel.

— Weksel, nigdy w świecie, raz już wystawiłem weksel i musiałem go zapłacić.

* * *

„Gdybym tylko wiedział, czy moja żona powiedziała, że mogę wypić tylko dwie szklanki piwa i wrócić do domo o godzinie dwunastej, czy też wypić dwanaście szklanek piwa i wrócić o godzinie drugiej...”

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

„Miałam dzisiaj okropny sen. Sniły mi się dzikie zwierzęta, z których skórek mam drogocenne futro i chciały mnie pogryźć. Powiadam wam, coś okropnego”.

„Co? tybyś się bała królików?“.

W SĄDZIE.

— Niech oskarżony nam wyjaśni, dlaczego zrabował towary, a wcale nie tknął kasy?

— I pan, panie sędzio, zaczyna o to samo? Już mi moja żona narobiła dosyć piekła o to!

KRYZYS.

— Za dwa, najdalej za trzy miesiące, skończy się kryzys.

— Od dwóch lat powtarza mi pan stale to samo.

— I powtarzać będę jeszcze dwa lata, bo jestem najmocniej o tem przekonany!

* * *

— Nie pij tak dużo koniaku!

— Koniak właśnie uratował mi już raz życie!

— Tak?

— Tak! Pracuję przy budowie i gdy raz zeszedłem z rusztowania po koniak, rusztowanie po chwili się zawaliło!

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 47,

umieszczonego w Nr. 25 „Słowa Częstochowskiego“.

PAMIĘTAJCIE o BEZROBOTNYCH.

mas**P**ero
kur**A**raj
una**M**uno
pik**I**eta
prz**Ę**dza
lek**T**yka
cip**A**ngu
waj**J**ant
osz**C**zep
amb**I**cja
jez**E**rcy
odr**O**wąż
rae**B**urn
por**E**wit
gon**Z**aga
jou**R**nal
ber**O**sos
lub**B**ock
zul**O**aga
mus**T**afa
joh**N**son
ycr**Y**dzi
res**C**hal
wal**H**ali

Trafnych rozwiązań zadania nr. 47 nadesłało 36 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Kazimierz Gajczyński, 2) Irena Smolaszka i 3) Władysław Mikłaszewski.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Kwadrat magiczny № 48.

ułożył: *J. Stelmach.*

A	A	A	A	A
A	A	Ł	O	P
P	R	R	R	R
S	S	T	T	T
U	U	Z	Z	Z

Litery poprzestawiać tak, aby utworzyć 5 słów, które mogą być czytane w kierunku poziomym i pionowym (z góry na dół).

Znaczenie wyrazów:

1) Człowiek nor i zamków, 2) Nazwa ongi potężnego mocarstwa, 3) Imię męskie, 4) Część ubioru duchownego, 5) Przysłówek.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa“ przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa“, II-ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Nie mów, że jest źle. Narzekać potrafi każdy. Bądź człowiekiem czynu, jak przystało na Polaka. Zapisz się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej i dąż z nią do lepszego jutra.

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Sz[illegible]iczo-Przemysłowej Alej: Wolności 17 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 7 lutego.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.,
14.00 „Co dziś można i należy zrobić w drobnych gospodarstwach w zakresie hodowli“
14.20 Płyty gramofonowe.
14.40 Transmisja z Krakowa.
15.00 Kuligiem na zaloty.
15.55 Program dla dzieci starszych.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt z Wilna.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 „Tajemnice stratosfery“.
17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyt.“
17.45 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. następny
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popularny.
21.40 Kwadrans literacki.
21.55 Recital skrzypcowy.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 8 lutego.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Płyty gramofonowe.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt z Krakowa.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Czartoryski i Mikołaj I—pojedynek historyczny“.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton p.t. „Historja walca“.
20.15 „Dziewczę z Holandji, operetka.
22.30 Feljeton p. t. „Karnawał w Rio-de-Janeiro“.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99